Nr. 91. Kraków, dnia 22 Kwietnia, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna rafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 22-go Kwietnia: Sotera i Kaja mm., Imię słowiańskie: Strzeżymira.

Jutro: Wojciecha arc. i Jerzego m., Imię słowiańskie: Wojciecha św.

Pojutrze: 2 Grobu Jez. Saby żołn. i Bony, Imię słowiańskie: Jerzego św.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 53, zachód o godz. 7. m. 3. Długość dnia 14 g. 10. m.

NABOŻEŃSTWA.

W katedrze na Zamku w grobach Królewskich msza św. o godzinie 10 za duszę ś. p. Zygmunta III.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu 40-godzinne nabożeństwo.

W kościele N. Maryi Panny od Wielkiej Nocy zaszły następujące zmiany: przed Prymaryą wychodzi codziennie Msza św. o godzinie 5 rano, Prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 5½. Sumy i kazania w tym samym porządku, co przed Wielkanocą. Katechizm w niedzielę zwykle o godzinie 3½, a nieszpory o godz. 4 popołudniu.

Kraków dnia 22 Kwietnia.

Warszawska Gazeta Polska, organ stronnictwa liberalnego, pomieściła w Nr. 83 wstępny artykuł pod tytułem „Przesadzone pogłoski,“ który w streszczeniu podajemy:

„Głucho dotychczas po Galicyi krążące pogłoski o zabiegach stronniczych, aby pogrzebowi J. I Kraszewskiego o ile można odjąć okazałość, przedostały się do prasy niemieckiej. Nie jest że to bajeczne? A jednak — tak rzeczywiście w Galicyi mówią i tak w Galicyi do wiedeńskich dzienników piszą.

„Dopóki sprawa była wyłącznie domową, nie dawaliśmy jej rozgłosu.

„Skoro jednak o tych zabiegach i zagranica mówić zaczyna, i dziwi im się, i dobrze ich pobudek nie rozumie, nie chcieliśmy i my pominąć ich milczeniem. Przedewszystkiem tedy żałujemy, że korespondenci przypisują im większe znaczenie, niż miały one w istocie.

„Jeżeli mamy wypowiedzieć całą prawdę, wydaje nam się, że zaszło tu nieporozumienie. Znane są powszechnie istniejące, niestety, w Galicyi rozdrażnienie i nieufność stronnictw. Przy każdej nadarzającej się okazyi zbiorowego wystąpienia, ogół podejrzywa stańczyków o chęć tłumienia wszelkiej okazałości i narodowego w obchodach wyrazu i stylu, stańczycy zaś podejrzywają ogół o zamiar urządzania niepotrzebnych manifestacyj politycznych. Podejrzliwość taka jest niewątpliwie godną pożałowania. Ale na nieszczęście dotychczas istnieje.

„Podejrzliwość ta na gruncie krakowskim ujawniła się odrazu. A ujawniła się przedewszystkiem ze strony antystańczykowskiej, w postaci podejrzeń, że okazałości pogrzebu, a nawet samemu przewiezieniu zwłok stawiane będą przeszkody. Czy podejrzeniom tym odpowiadały fakta — nie wiemy. Wszelako skłonni jesteśmy przypuszczać, że nie. Skłonni jesteśmy mniemać, że padająca na stańczyków niesława jest w danym razie o tyle niezasłużoną, iż dziś rozchodzą się po świecie nie echa win ich rzeczywistych, lecz opartych na przesadzonej podejrzliwości pogłosek. Prawda, że jeden wybitny członek tego stronnictwa opuścił Kraków, jak powiadają, umyślnie w tym celu, aby nie być zmuszonym asystować pogrzebowi; być może także, iż inni, pomniejsi, którzy wyjeżdżać nie potrzebowali, zamkną się w domu i na Skałkę nie pójdą. Prawda także, że instytucye rządowe nie przyjmą udziału w uroczystości, co zresztą z jednej strony było całkiem niepotrzebne, z drugiej na winę stańczyków kładzione być nie może. Ale pomimo to wszystko, rzecz odbędzie się z należytą okazałością, i powagą. Czy w obec tego godzi się kłaść zbytni, lub wogóle kłaść jakikolwiek nacisk na t. zw.: „zabiegi,“ o których, ściśle biorąc, nie wiadomo wcale czy były; czy godzi się oskarżać, „die in Krakau allmächtige Schlachta“ o uczucie dla nieboszczyka nieprzyjazne, skoro ta szlachta w większości, w tak wielkiej większości, że ją bez przesady całością nazwać można, przyjmie szczery udział w pośmiertnym hołdzie — to pozostawiamy sądowi bezstronnych korespondentów. Jeżeli czego żałujemy, jeżeli nad czem głęboko ubolewamy, to, że zaciekłość i nieufność stronnictw politycznych w Galicyi posunęła się tak daleko, iż objawami swemi usprawiedliwia poniekąd szerzenie się po świecie pogłosek tak niemiłych, jak ta, o której mówimy, pomimo nawet ich bezpodstawności.“

Streściliśmy uwagi „Gazety Polskiej“, bo odpowiadają w całości programowi naszego pisma. „Jeżeli komu, to nam, pisaliśmy w pierwszym wstępnym artykule, potrzeba spokoju, wyrozumiałości... unikania rozsterek i waśni domowych. Połączona z przesadą drażliwość nie pozwala nam uszanować zdania przeciwnego — w każdym też czynie niemiłego nam stronnictwa lub osoby upatrujemy zamach na dobro ogółu.“

Sprawa pogrzebu Kraszewskiego była jednym tylko dowodem więcej, do czego prowadzą śmieszne podejrzywania. Komitet starał się o największą świetność żałobnej uroczystości. Uchwalił wszystko, co tylko do jej zewnętrznego uświetnienia przyczynić się mogło, nie szczędził żadnych kosztów i prawie nadmiernych trudów. Walczył, gdzie mógł i jak mógł, aby nic nie przeszkodziło odpowiedniej okazałości pogrzebu. Rozsyłał po całym kraju zaproszenia, wywierał wpływ na pewne instytucje, aby wzięły w nim udział, popierał inicjatywę do składek na sarkofag, odłożył po przyjściu zwłok pogrzeb aż na dwa tygodnie, aby tylko mieć czas do przygotowań i innym dać czas do nich. Rezultatem tego był pogrzeb iście królewski, jakiego Kraków dotychczas nie widział i nie zobaczy chyba wcześniej, aż szczątki największego poety w tryumfalnym pochodzie niesione będą na Wawel.

Zanim pogrzeb udecydowanym został, odzywały się wprawdzie różne zdania, boć nie wszyscy na wszystko jednakowo zapatrywać się mogą, ale od chwili, kiedy decyzja zapadła, możemy to śmiało powiedzieć, nikt się nie cofnął, ludzie wszelkich przekonań zasiadający w komitecie o to się tylko starali, aby żałobny obrzęd stał się najwspanialszym wyrazem żalu i zgromadził przy trumnie wszystkie stany i wszystkie dzielnice polskie. Że co do pojedynczych punktów programu, punktów bardzo drobiazgowych, okazały się różnice zapatrywań, toć rzecz całkiem prosta i naturalna, ale nie wchodziła tu w grę niechęć, lecz co najwyżej obawa usprawiedliwiona okolicznościami. Ciż sami, co opierali się przemówieniu młodzieży, stawiali wniosek o rozszerzenie programu przez dodanie do niego mowy przedstawiciela literatury. W końcu wszystkie te drobnej wagi punkta sporne, uchylone zostały w łonie samego Komitetu. A jaki był rezultat, powiedzieliśmy już wyżej.

Zdawałoby się, że przez samą cześć dla pamięci zmarłego, powstrzyma się dziennikarstwo od drażnienia i rozszerzania najpotworniejszych plotek. Niestety, mniej tu szło o Kraszewskiego, a więcej o kłótnie stronnictw, o nadarzoną sposobność dokuczenia niemiłym osobom. Donosiły więc korespondencye niestworzone baśnie o Kole literacko-artystycznem, pisały o uchwale Komitetu niedopuszczenia w pochodzie wieńca Sybiraków, choć Komitet całkiem nie zajmował się sprawą wieńców, oddawszy ją wyłącznie mistrzowi ceremonii, posiadającemu, mówiąc nawiasem, zupełne zaufanie „oppozycyi“; pisano dalej o jakiemś niedopuszczeniu przez Komitet do udziału Uniwersytetu, choć Uniwersytet tego udziału nie żądał, bo żądać nie mógł; i tak dalej, i tak dalej, aby handel szedł.

Gdyby nawet w tych wszystkich baśniach było cokolwiek prawdy, gdyby były nawet dyssonanse w ogólnej harmonji, to powaga sprawy kazała milczeć o nich, chociażby aż do dnia po pogrzebie. Dla tej to powagi sprawy nie zabieraliśmy wcześniej głosu, nie odpieraliśmy fałszywych zarzutów, bośmy nie chcieli drażnić i rozjątrzać. Dziś, kiedy rzecz odbyła się w całym majestacie, wdzięczni jesteśmy „Gazecie Polskiej“, że jako pismo nieuprzedzone i liberalne podała swoje zapatrywania na wstrętną walkę naszych stronnictw i dozwoliła nam zaprotestować najuroczyściej przeciwko podobnemu nadużywaniu słowa i druku, przeciwko korzystaniu z żałobnych czy radosnych obchodów narodowych dla celów własnej, zaściankowej i, co najwstrętniejsza, osobistej polityki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 22 kwietnia 1887 r.

Fotografie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego już się ukazały w handlu. Przedstawiają one dwa epizody pochodu żałobnego; pierwszy wyprowadzenie ciała z kościoła N. Maryi Panny, drugi wniesienie zwłok do krypty na Skałce. Na pierwszej kliszy doskonale rysuje się kościół Maryacki, kościołek św. Wojciecha, Szara kamienica w Rynku i sąsiednie domy aż do „Czytelni akademickiej,“ na drugiej fronton kościoła na Skałce, zejście do krypty, — na obu zaś doskonale oddane są massy ludzi, wyraziście podając rysy wielu osób, mimo miniaturowych główek. Na drugiem zdjęciu doskonale odróżnić można twarze osób, otaczających trumnę, a więc prezydenta Szlachtowskiego, Pługa, dra. Roszkowskiego, p. Prylińskiego, X. Polkowskiego,, Jul. Kossaka, i wiele innych znanych twarzy. Fotografie te artystycznie wykonane i z istotnym pospiechem wyszły z pracowni p. Stanisława Bizańskiego, który poprzednio fotografował wnętrze krypty w kościele OO. Pijarów.

Większość osób przybyłych z Warszawy na pogrzeb Kraszewskiego opuściła nasze miasto.

Odczyt. W szeregu odczytów z historyi polskiej odbędzie się w niedzielę d. 24 kwietnia 1887 r. dwunasty bezpłatny wykład popularny prof. Jul. Miklaszewskiego p. t. „II. Polska pod rządami pierwszych Piastów“ (ciąg dalszy). Początek o godz. 3 po poł. w Amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny).

Komisya artystyczna Wystawy krajowej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora Wystawy dra Faustyna Jakubowskiego. Przedewszystkiem rozpatrzono i przyjęto warunki stawiane komisyi przez Tow. Sztuk Pięknych, w którego salonach w połączeniu z Langerówką, a w razie potrzeby z salą Muzeum, ma się odbyć Wystawa. Warunki te, czysto materjalnej natury, znają już nasi czytelnicy, przeto ich nie powtarzamy. — Uchwalono następnie napisać odezwę do artystów, zawiadamiającą ich o ostatnich terminach do zgłoszeń i nadesłania dzieł sztuki (1 Czerwca i 1 Sierpnia) oraz o zmianie niektórych warunków programu, uprzystępniającej artystom udział w Wystawie, a mianowicie o pokrywaniu kosztów cła i przesyłki z funduszów Komitetu itd. Napisanie odezwy powierzono hr. Cieszkowskiemu i Umińskiemu. Następnie powołano do życia przez głosowanie komisyą oceniającą nadesłane dzieła sztuki, o ile się one kwalifikują na Wystawę (Jury przedtem już wybrano). Do komisyi tej weszli pp. L. Benedyktowicz, prof. Gadomski, dyr. Łuszczkiewicz, dyr. Matejko, Michałowski, prof. Sokołowski i arch. Stryjeński. Postanowiono w końcu prosić Wydziału krajowego o udzielenie na czas Wystawy „Unji“ i portretów marszałków krajowych. Zamykając posiedzenie, wezwał przewodniczący członków komisyi o przygotowanie wniosków co do jakości i ilości nagród, potrzeba bowiem będzie jeszcze starać się, aby niektóre instytucje, jak Wydział krajowy, Rada miejska itd. poszły za przykładem Rządu, który już się oświadczył, że nagrodę rządową dla tego działu Wystawy wyznaczy. — Na posiedzeniu komisyi znajdował się dyr. Matejko i brał żywy udział w jej naradach.

Przyrząd desinfekcyjny, zamówiony na mocy uchwały Rady miejskiej przez Komisyą choleryczną, nadszedł już do Krakowa i ustawiony będzie na Dajworze nad brzegiem Wisły. Osobny budynek dla niego już się stawia tak, iż w drugiej połowie Maja można się spodziewać otwarcia nowego zakładu gminnego do użytku publicznego. Oby jak najrzadziej potrzeba go było używać!

Posiedzenie koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 10½. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia poda Dr. A. Sokołowski 2. Profesor Rotter: O złotem cięciu.

Siedlecki *Tomaszewski*

Dr. Anatol Lewicki, nadzwyczajny profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został mianowany zwyczajnym profesorem historyi austryackiej.

Ks. Windisch-Graetz, komendant krakowskiego korpusu, mianowany został generałem broni.

Budowa poczty. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że ministerstwo dlatego tylko nie oddało na razie budowy gmachu pocztowego jednemu z naszych przedsiębiorców, ponieważ oferent ołomuniecki opuścił od najniższej oferty p. Stryjeńskiego 4%. Obecnie p. Stryjeński wezwany został do Wiednia, i jest nadzieja, że przedsiębiorstwo otrzyma za zniżoną cenę ofertową 204,000 złr.

Pan Szafrański, który ze znaną bezinteresownością służył przy pochowaniu zwłok J. I. Kraszewskiego wielkiemi przyborami pogrzebowemi i ludźmi, umieszcza w inseratach Czasu i Reformy zaprzeczenie jakoby karawan był jego pomysłu. Nie chcąc sobie cudzych zasług przypisywać, wyznaje, że tak pomysł karawanu, jako też ozdobienie krypty, katafalku w kościele N. M. Panny należy wyłącznie do radcy Rzewuskiego, który całą częścią dekoracyjną obchodu zarządzał. Taka niechęć, ze strony p. Szafrańskiego stojenia się w cudze piórka zasługuje na pochwałę i uznanie.

Marsz odbywały w czoraj pułki piechoty należące do załogi krakowskiej. Dopiero koło drugiej popołudniu można było widzieć wracające z ćwiczeń wojsko. Mimo dość nieprzyjemnej pogody, żołnierze wyglądali bardzo dobrze, a twarze ich zupełnie nie okazywały zmęczenia.

Na ulicy Karmelickiej zburzono jednopiętrowy dom, należący do konwentu OO. Karmelitów. Na tem miejscu ma stanąć dwupiętrowa kamienica, podobna do dwóch dawniej już wybudowanych. W ten sposób oprócz kilku drobniejszych dworków, które spodziewać się należy, także niebawem znikną, ulica Karmelicka liczy najpiękniejsze niemal domy w całem mieście. Sąsiedztwo ogrodu krakowskiego i nadzieja tramwaju, zrobią z niej pierwszorzędną ulicę. Zdałoby się tylko nieco lepsze oświetlenie.

Śpiewacy szwedzcy cieszą się niemałem powodzeniem. Teatr wczoraj był tak pełny, że wiele osób koło godziny szóstej już nie mogło dostać biletów. Dzisiaj więc odbędzie się na powszechne żądanie 4-te i ostatnie przedstawienie „Trubadurów Północy.“

Z kolei Karola Ludwika. Bez względu na zmiany temperatury nie będą nadal pociągi osobowe na kolei Karola Ludwika ogrzewane.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. Niebawem rozpocznie się ruch na dwóch świeżo wybudowanych kolejach: małkińsko-siedleckiej i brzesko-chełmskiej. — W czerwcu odbędzie się tutaj doroczny zwyczajny jarmark na wełnę. — Dyrektorowie prowincyonalnych towarzystw, grających w lecie w teatrzykach ogródkowych, nie potrzebują składać w tym roku kaucyi. — Na scenie teatru Wielkiego przedstawiono „Dziewczę z chaty za wsią“ pp. Mellerowej i Gallasiewicza. — W czerwcu odbędzie się koncert pod dyrekcyą hr. Platera na dochód zakładu starców i kalek przy Towarzystwie dobroczynności.—Niebawem przybędzie tutaj Towarzystwo przedstawiające żywe obrazy. W repertuarze tego grona znajdują się wybitniejsze dzieła Siemiradzkiego i Matejki. — Staraniem pana Girdwojna przyjdzie do skutku zjazd rybacki. — Grono obywateli tutejszych żąda założenia nowego cmentarza w okolicy rogatki mokotowskiej. — Grono malarzy krząta się koło urządzenia zbiorowej wycieczki w góry Świętokrzyskie. — Na życzenie dyrekcyi teatrów warszawskich nadesłano z Medyolanu warunki, dotyczące wystawienia „Otella“ Verdiego na scenie warszawskiej. Według brzmienia odpowiedzi żądaną jest suma 4000 franków (za muzykalja) i ośm procent od każdego przedstawienia. Muzykalia ostatniej opery Verdiego wyszły nakładem firmy Ricordiego w Medyolanie. — Na wystawę Krywulta nadeszły dwa obrazy pędzla J. I. Kraszewskiego.

Lwów. Proces Dra Jackowskiego ciągnie się dalej. Oskarżony wypiera się stanowczo zarzucanej mu zbrodni. — Zmarli: Józef Winnicki, urzędnik Karola Ludwika, Alojza z Paduchów Malina, wdowa po ś. p. Macieju Malinie, komisarzu magistratualnym. — „Gazeta Narodowa“ poczęła drukować „Szumi Marica“, poemat dramatyczny w jednym akcie na tle wypadków bułgarskich osnuty, pióra Aurelego Urbańskiego. — Dzisiaj miało odbyć się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. jenerała Michała Heidenreicha Kruka w kościele OO. Bernardynów. — Groźny ogień powstał przedwczoraj wieczór w laboratorjum nowego sklepu z farbami p. Adama Berskiego. Ugaszono go w pół godziny. Szkoda jest dość znaczna.

Poznań. W Poznańskiem krzątają się już żywo około wskrzeszenia kolonij wakacyjnych dla dzieci.—Wieczorna szkoła handlowa w Poznaniu cieszy się wielkiem powodzeniem. — Wydział historyczno-literacki Towarzystwa przyjaciół nauk odbył przedwczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Wł. Bentkowskiego. Toczyła się dyskusya nad pracą ks. prałata Korytkowskiego z Gniezna „O arcybiskupie Gamracie“. — Subwencye państwowe z antipolskiego funduszu otrzymało w obwodzie rejencyi bydgoskiej kilka pensyonatów niemieckich. — Wychodźctwo ma się wzmagać, szczególnie w ludności zamieszkałej koło Trzemeszna. — Wszyscy nauczyciele, inspektorzy powiatowi, szkolne dozory i deputacye otrzymały nakaz, że nie wolno im nikomu podawać żadnych wiadomości szkoły dotyczą-

CO JA LUBIĘ?

(Do pamiętnika p. Stan.... Mar....)

Coż też pan lubi? — tak się pytała
Pewna panienka, „Jackson“ się zwała —
Była ni mała, ni nazbyt wielka,
Coś niby Polka, niby Angielka;
Polką z imienia była i z rodu
Angielką tylko raz jeden z młodu,
Gdy ku uciesze starszych i dziatek
Grano dramacik „Z Tlemcenu kwiatek,“
W którym, jak samo z siebie wynika,
Jam ważną rolę miał pułkownika.
Zwykle zaś bracia, siostry, rodzice:
„Stasiu!“ wołali na tę dziewicę.

Co ja też lubię? — o wszystko dobre,
Wszystko co piękne, czyste i chrobre —
Naprzykład: lubię dobre melony,
Lubię domeczek schludnie bielony,
I dobrą mamę, dobrego tatę,
Dobre cygaro, ruską herbatę,
Czasami wina dobrego szklankę —
Rozumną lubię też pogadankę.

O bardzo lubię łączkę zieloną,
Wiankiem płaczących brzóz okoloną,
Gdy nad nią błękit nieba przeczysty,
A obok strumień szemrze srebrzysty —
W strumyku czasem rybka podskoczy,
Na łączce motyl zabawi oczy,
W górze skowronek cześć Bogu śpiewa
I przepióreczka gdzieś się odzywa.
I kwitną róże, białe lilije,
Wonne storczyki i konwalije,
Wtedy myśl moja w przeszłość ulata,
I widzę swoje dziecinne lata,

Kiedym przy boku kochanej matki,
Słuchał tych śpiewów, zrywał te kwiatki.

A jeszcze wolę, gdy na tej łączce
Dzieci niewinne, jak Henryś, Mania,
Pląsają rączkę trzymając w rączce —
Wtedy me serce ku nim się skłania;
A patrząc na ich pląsy, koziołki,
Mniemam, że widzę małe aniołki,
Co to je w białych chmurkach malują,
Z ślicznemi nóżki, buzią, rączęty,
Gdy w górę lecą, a podtrzymują
Kraj sukni Panny do nieba wziętej.

Lubię ten obraz, ale przenoszę
Wspanialsze nadeń ducha rozkosze —
Gdy na wycieczce w ojczyste góry
Zobaczę groźno spiętrzone skały,
A na ich szczytach zawisły chmury,
W dole się strumień przewala mały,
Z granitów w przepaść leci kaskada
I dziwnym głosem do mnie zagada. —
A kiedy zagrzmi tam u skał szczytu
I chmury skryją blaski błękitu,
I grom uderzy mi ponad głową,
Tom jak odrodzon z śmierci na nowo;
Słucham i patrzę, czy śród tej burzy
Głos i twarz Boga się nie wynurzy;
Czekam i w duchu już na twarz padam,
Z nicości swojej mu się spowiadam.

Wtem widzę brzegiem przepastnej skały
Przechodzi młodzian piękny, a śmiały —
Z pogodą w twarzy, z promiennem okiem
Ponad przepaścią wiedzie dziewicę;
Bez trwogi, pewnym przechodzi krokiem,
Z uczuciem szczęścia patrzy w jej lice.
A wzrok ma jakiś tak skromny, zbożny
Niby odważny, a przecież trwożny,

Czy niezbyt śmiało na nią spogląda —
O — bo niczego więcej nie żąda,
Byle tak wiecznie stąpać mu dano
Z tem serca bic em, z tą ukochaną.

Miły to obraz, a jednak wolę
Wysłać młodzieńca na inne pole —
I myśli moje rączo pobiegły
W czas przyszły, może nie zbyt odległy...
Zdała głos bębnów i tętent koni
I huk stu armat słychać na błoni;
Kul gradem zioną paszcze piekielne,
Bez trwogi spieszą zastępy dzielne;
A on, choć w sercu obraz jej świeci,
Na śmierć, kalectwo, bez żalu leci;
Bo wie, że walczy w imieniu Pana
I w Jego sprawie z hordą szatana,
Wie, choć polęże — w duchów krainie
Z nią połączenie go nie ominie.

Czyżby tak smutno skończyć się miało?
Nie — próżna trwoga — patrz! górą męstwo,
Wrogi pierzchnęły — nasze zwycięstwo,
Wielu poległo — on wyszedł cało.
I cisza teraz na krwawem polu,
Niekiedy tylko jęknie ktoś w bolu,
I znowu cisza — noc już zapada,
Na szafirowem tle gwiazd gromada
Mruga sylficznem światłem w oddali
Ku tym, co w Panu poumierali,
A po promykach gwiazdek, co świecą,
Dusze ich czyste do nieba lecą —
I myśl ma w górę z niemi ulata
Ku tym słońc wieńcom, ku krańcom świata,
I coś tam płacze mi w głębi ducha,
Gdy się w harmonią światów tych wsłucha,
Gdy z poza kształtów przemiennych fali
Pana natury odczuwa w dali,
A potem w własną głąb się zagrzebie

cych bez poprzedniego zezwolenia władzy wyższej. Jeżeliby zatem władza duchowna chciała się czegoś dowiedzieć od dozoru szkolnego, to dozór musiałby wprzódy zapytać rejencyi, czy może o tem donieść władzy. Takie samo rozporządzenie wydano już dawniej w Prusach Zachodnich.

Kronika literacka i artystyczna.

Nakładem księgarni Żupańskiego w Poznaniu wyjdzie niebawem nowa powieść Gabryeli Snieżko-Zapolskiej p. t. „Zycie na żart“.

Kompozycya J. I. Kraszewskiego. W księgarniach warszawskich wystawiony został mało znany utwór J. I. Kraszewskiego. Jestto fantazya na fortepian ze znanej piosnki „Tam na błoniu błyszczy kwiecie“. Jakkolwiek utwór to bezpretensyonalny zawiera jednak parę interesujących szczegółów.

Bazyli Samojłow, znakomity aktor rossyjski, jubilat zmarł w Petersburgu. Obok ról charakterystyczno-dramatycznych w swojskim repertuarze odznaczał się w rolach Hamleta, Léara, Keana i Shylocka. Przed laty dwoma obchodził 50-lecie swej pracy na scenie.

Ateneum, zeszyt za kwiecień zawiera następujące artykuły. 1. Józef Ignacy Kraszewski. 2. Kierunki naszych czasów p. I. Jeziorańskiego, 3. Z moich stron, obrazek przez Ostoję, 4. Karol Fourier i furyeryzm przez B. L. 5. Faust, tragedya Goethego przekład L. Jenikego, 6. Karol Ernest von Baer i jego poprzednicy przez S. Grosglika 7. Powieść współczesna w Anglii przez K. Waliszewskiego, 8. Podole starożytne przez A. Jabłonowskiego, 9. Rozbiory i sprawozdania literackie, 10. Kronika miesięczna przez L. Straszewicza.

„Kraj“ zamieszcza w ostatnim numerze w dziale literackim między innemi: A. G. Bema „Studyum nad działalnością Adama Bełcikowskiego jako krytyka literatury“, oraz Mazanowskiego: „Ludzie i stosunki galicyjskie w powieściach Karola Emila Francosa.“

„Adam Asnyks ausgewählte Gedichte“. Pod powyższym tytułem wyszedł w Wiedniu w księgarni Knauera przekład wybranych poezyi Adama Asnyka, dokonany przez P. Wł. Gumplowicza, syna znanego profesora Uniwersytetu w Gracu Dra L. Gumplowicza. Zamieszczone tutaj są pieśni ludowe, album pieśni, kwiaty, nowe album pieśni, mozajka. Tłumaczenie płynne i gładkie znamionuje, że tłumacz obeznany dokładnie ze zwrotami i właściwościami języka polskiego oddał je wiernie na język niemiecki.

„Życie“, coraz pomyślniej rozwijający się tygodnik literacki, pomieściło piękny i wierny przekład poematu Fr. Coppée'go p. t. „Romans Joanny“, pod którym wyczytaliśmy nazwisko tłumacza, p. Stanisława Rzętkowskiego, autora „Liwii Quintilli“, odzywającego się w tych czasach tak rzadko językiem poezyi. Tygodnik ten zamieszcza interesujące studyum Taine'a o Napoleonie Wielkim i Biegeleisena o „Sonetach Mickiewicza“ oraz rozprawę Rawity o kobietach w poetycznych utworach Szewczenki, wśród innych doborowych artykułów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na pierwszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego dyskutowano żwawo a nawet burzliwie nad zaprowadzaniem małego stanu oblężenia w Offenbachu i Szczecinie. Zaszły tam małe rozruchy, wywołane jak twierdzą socjaliści przez policję a nie przez ich partję. Socjalista Singer twierdził, że mały stan oblężenia jest tylko środkiem przy wyborach, jak to miało miejsce w Offenbachu.

„Gorączka aneksyjna pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego“, trawi jeszcze ciągle umysły wielkiej liczby Niemców, a choć zjednoczone państwo niemieckie rozszerzyło granice swoje na polskie, duńskie i francuzkie dawniej ziemie, jednakże ród nienasyconych zwraca jeszcze spragnione oczy ku Mołdawie, Dunajowi i Bałtykowi, powtarzając znany refren pieśni Arndtowej: „Mein Vaterland muss grösser sein.“

„Jak zaś ztąd chciwe wyciągają ręce, tak ztamtąd stęsknione podają dłonie ku wspólnemu zjednoczeniu i rozszerzeniu Vaterlandu, „so weit die deutsche Zunge klingt“. Myśl tę budzą przedewszystkiem pomiędzy młodzieżą, której przeznaczeniem jest urzeczywistnienie kiedyś idei ojców swoich. Kiedy z założeniem uniwersytetu czeskiego w Pradze, tamtejszy niemiecki uniwersytet upadać zaczął, a liczba słuchaczów coraz bardziej się zmniejszała, zatrąbiono na alarm i głoszono hasło niesienia pomocy zesłabłym braciom nad Mołdawą. Na czarnych tablicach wszechnic niemieckich rozlepiono plakaty wzywające młodzież akademicką do zwiedzania niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Aby jak najwięcej uczestników do wyprawy tej znęcić i nadać jej pewien charakter demonstracyjny, postanowiono in gremio wyjechać z Drezna w dniu 21 b, m., który to termin przeznaczono na zebranie wspólne w stolicy nadłabskiej. Ztamtąd wyjadą studenci niemieccy razem do Pragi, a ludność niemiecka miast nad koleją położonych ma ich wedle ogłoszonego planu witać i podejmować. Obok strony poważnej mieści się w przedsięwzięciu tem dużo przydatku humorystycznego, tłumaczącego się przysłowiem niemieckiem: „die Begierde kennt kein Mass“.

„Owa sacra habendi cupido wszczepia się już i w młodsze jeszcze pokolenia. Słyszałem jak na popisie jednej z wyższych szkół nauczyciel zapytał ucznia, ile kilometrów kwadr. obszaru i ile milionów mieszkańców liczy państwo niemieckie (das deutsche Reich.) Chłopiec zaczął odpowiedź swą od słów Deutschland ist... Nauczyciel jednakże przerwał mu, zaznaczając, że odpowiedź jest fałszywą; w toku dalszym zaś wyjaśniono, dla czego fałszywą. Otóż das deutsche Reich jest rzesza niemiecka w politycznym składzie z r. 1871, Deutschland zaś obejmuje także ludy, mówiące po niemiecku, a mieszkające poza granicami rzeszy niemieckiej, a zatem w Austryi, Rosyi itd. Taką to różnicę stanowią das deutsche Reich i Deutschland, wedle uczonych pojęć pedagoga niemieckiego.“

Angielska Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu wniosek, przyznający policyantom w W. Brytanii prawo wyborcze. Parnellici głosowali za wnioskiem pod warunkiem, aby ustawa nie stosowała się do Irlandyi. Na zgromadzeniu konserwatywnej ligi „Primerose“ oświadczył Lord Salisbury, że wynik głosowania w Izbie gmin okazał, że demonstracye wielkanocne stronnictwa liberalnego nie mają znaczenia. Rząd ma stateczny zamiar zgnieść teroryzm irlandzki, który niweczy wszelką rzeczywistą wolność. Gladstone pozyskał wprawdzie Parnellitów w miejsce tych liberalnych posłów, którzy go opuścili; ale ci Parnellici żyją ze składek tych, którzy zachęcają do mordów politycznych. Jednak wyborcy odmówią Gladstonowi swego poparcia, skoro się przekonają, że się związał z tak podejrzanemi osobami pod względem politycznym.

Własne telegramy Kurjera.

Petersburg 21 kwietnia. Obiega pogłoska, że Giers otrzyma zapowiedziany order w rocznicę urodzin cesarzewicza.

Filipopol 21 kwietnia. Angielski konsul wydał bankiet na cześć regentów Stambułowa i Mutkurowa na którym wzniósł toast na cześć Bułgarji, będącej zaporą dla kolosu rossyjskiego.

Wiedeń 22 kwietnia, »Tagblatt« donosi, że w Petersburgu aresztowano Michała Dobrowolskiego 34-letniego śpiewaka cerkwi akademji wojskowej, u którego znaleziono wiele broni, dynamitu i kompromitującą korespondencję.

Dobrowolski usiłował popełnić samobójstwo, ale tylko ciężko się ranił. Odwieziony do szpitala wyskoczył z 2-go piętra na bruk i śmierć poniósł na miejscu. Dobrowolski miał liczne stosunki z wojskowymi, wielu oficerów u niego bywało.

Berlin 22 kwietnia. Wczoraj rozpoczęły się debaty nad przedłożeniem kościelnem. Trybuny zajęte: Bismark przybył o g. 12 witany okrzykami zebranych przed gmachem parlamentu tłumów. Zapisani do głosu przeciw: Gneist, Richter, Virchow, Zedlitz i Stöcker, za: Windhorst i Hamerstein. Rozpoczął Gneist, mówili dotąd prócz niego Richter, Windhorst i Virchow.

Berlin 22 kwietnia. Ernrot, były minister wojny w Bułgarji powołanym został do Gatczyny z Helsingforsu. Podobno ma otrzymać missję w Bułgarji. Katkow w Mosk. Wied. oskarża Giersa o zbrodnię główną (Hochverrath).

Petersburg 22 kwietnia. (pocztą do granicy). Ze sprawców zamachu na cara sześciu skazano na śmierć, a resztę na dożywotne więzienie w kazamatach Schlüsselburga.

I tam szukając Pana, co w niebie.
O! taką ciszę, jak śpiew aniołów,
Wolę nad walkę dzikich żywiołów.
Tam woła na mnie głos wszechmocności,
Tu płynie strumień Jego miłości,
Co tak mą duszę wznosi do nieba,
Jak widok Pana w postaci chleba.

O patrz! tam ona klęczy w kościele!
Z ufnością w górę podnosi oczy —
A choć po licach łezka się toczy,
I serce cierpi udręczeń wiele:
Ona przed zbawcą świata schylona,
Z szczęścia, z miłości składa ofiarę —
A Bóg nagradza ufność jej, wiarę —
Nadzieja boska zadrgnie wśród łona
I czuje dziewczę, że wróci luby
Na szczęście życia, na wieczne śluby.
Wtem kapłan hostyą najświętszą wznosi —
Oczy jej łezka rzewności rosi,
A lud dokoła śpiewa w pokorze:
O nieśmiertelny! o Święty Boże! —

I mnie ten obraz za serce chwyta —
Stoję pod chórem i łezka skryta
Jedna po drugiej tryśnie w potoku,
Gość niewidziany dawno w mem oku.
I sam się lepszym czuję w tej chwili —
To mi ten obraz przypadł najmilej
Do głębin duszy, bo dziewczę młode
Z cnotliwem sercem, strojne w urodę,
Gdy się roztkliwi w ducha rzewności, —
To w sercu u niej tyle świętości,
Że tylko klęknij, a dziękuj Bogu,
Iż ci dał stanąć w świątyni progu.
I tam w tej ciszy swego kościoła
Promienną zjawił postać anioła...

Kiedy tak dumam, dziwną chęć czuję,
I nowy obraz w duszy swej snuję —
Gdyby dwie takie białe dziewoje
Podały kiedy rączki mi swoje —
Tobym tam z niemi wzleciał do góry
Nad to mrowisko ziemskie, nad chmury,
I ręczę, gdyby spojrzały rzewnie,
Toby Piotr święty puścił mnie pewnie
Za ową bramę, co tak umyślnie
Wązko zrobiona, że przez nią w niebo
Zaledwie setny tam się dociśnie...
A gdyby rączek nie dała tobie,
By wznieść cię z sobą na niebios szaniec?...
Ha! wiem, co zrobię — zmuszon potrzebą,
Zapuszczę brodę aż po pas długą,
Do boku sobie przypnę różaniec —
I tak zostanę Maryi sługą
U Kamedułów za życia w grobie!
A gdy tam grzechy moje wypłaczę,
To te dwie białe w górze zobaczę,
Gdy anioł śmierci z pęt mnie rozwiąże,
A ja do Boga za nim podążę,
I przed Królową niebios w pokorze
Ciernie żywota mojego złożę...

Tak to roiłem ja sobie ładnie;
A w tem *Miss Jackson* znów mnie zagadnie:
— Ty wiele rzeczy lubisz mój panie!
Lecz pozwól, jeszcze jedno pytanie —
Moj półkowniku! powiedz mi proszę,
Jeśli nie będę przez to natrętna,
Czy mogę mniemać, choć tak po trosze,
Żem i jam tobie nie obojętna? —
A ja jej na to: „O główko biedna!
„For sham Miss Jackson! któż się tak pyta? —
Wszakże ty jesteś z tych białych — jedna!
Więcej nie powiem i z nami kwita!

Wincenty Stroka.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Zdobyczą najnowszych czasów jest: 6—78

Chylol w przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na **zmianie szpiku pacierzowego** następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** i t. p., jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym **jedyny z najnowszej nauki i czasów.**

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino chinowo-żelazne zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Nie ma więcej bólu głowy! „Amigren“ Prof. Dra Filehna. Łyżeczka od kawy, użyta wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy **ból głowy — migrenę.**

Suchoty, przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę leczą** radykalnie **ziółka piersiowe złożone z ziół włoskich.**

Syrup piersiowy używany przy **ziółkaoh piersiowych**, dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są: krople żołądkowe.**

Główny skład

w Aptece na Kleparzu Piotra Krokiewicza.

Również do nabycia najlepsza i najświeższa Krowianka.



W. LIMANOWSKI

ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

poleca swój Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w dobór

ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH

z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład

zegarów ściennych, pendułowych i budzików francuskich.

samogrających szkatułek z fabryk szwajcarskich po 4. 6, 8, 10 itd. aryj, i przyjmuje się inne do reperacyi.

Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.

Przyjmuję wszelkie zamiany, reparacye uskuteczniam najdokładniej z 1-rocznem zaręczeniem.

Księgarnia K. Bartoszewicza **i Administracya „Kurjera Krakowskiego“** dostarczają na prowincyą (franco rekom.) **akcyj Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie** za nadesłaniem 5 złr. 20 ct.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa ma obecnie kilka beczkowozów systemu Talarda **do wypożyczenia.**

Magistrat przeto zawiadamia o tem P. T. właścicieli dóbr i rolników, którzyby życzyli sobie wypożyczać beczkowozy wspomniane na pobieranie nieczystości kloacznych do uprawy roli, z tem nadmienieniem, iż w tym celu zgłosić się należy do Urzędu Budownictwa miejskiego, który na żądanie w godzinach urzędowych od 9—1 z południa udzieli bliższych wyjaśnień.

Kraków dnia 13 Kwietnia 1887.

21—25

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od zlr.	10—30	
Zarzutki eleganckie . . .	„ „	13—30	
Spodnie	„ „	2·75—11	
Najnowszy mężyków . . .	„ „	12—25	

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży
— po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

HANDEL

pod firmą:

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2,

poleca

Wielki zapas towarów korzennych i norymbergskich

— po nader umiarkowanych cenach. —

Cukier opawski w głowach, w kostkę krajany i **Mączka cukrowa**, — **Kawa** od 68 do 95 ct. za 1/2 kgr., — **Bulion** najlepszy wołyński, — **Rum** prawdziwy Jamaika oraz krajowy, — **Cognac Du bousche** w najlep. gatunku, — **Śliwowica** syrm. stara, — **Wódki tancuckie** w oryflaszkach, — **Herbata chińska i rosyjska,** — **Śliwki i powidła tureckie.**

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie.

Najtańszy i najpraktyczniejszy

Kalendarz dla wszystkich

z RYCINAMI

wyszedł Nakładem księgarni **K. Bartoszewicza w Krakowie.**

Cena **25** ct.

(z przesyłką **30** ct.)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 Kwietnia względnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, dobrze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorcy folwarcznego. Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-restante.

Emma HELLMAMN, plac Dominikański l. 6, udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Panna uzdolniona w szyciu, w szczególności w gospodarstwie, znająca się także na gospodarstwie kuchennem i robotach ręcznych, poszukuje umieszczenia. — Władając językiem polskim i niemieckim, może przyjąć miejsce bony do dzieci lub jako towarzyszka przy starszej osobie.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Kurjera Krakowskiego“.

Apteka pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu krajowego, polecane przez powagi lekarskie jak: Krowiankę lwowską I. K. Kubickiego i słodowy ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowyck.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 22 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111	50	112	50
Marki niemieckie	62	—	62	75
20-frankówki za sztukę . .	10	—	10	10
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	50	105	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	50	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	50	96	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	50	101	50
4½% „ „ „	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	94	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	50	102	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	—	100	—
Losy:				
Miasta Krakowa	16	50	17	50
„ Stanisławowa . . .	27	25	28	50
Warszawa, 22 Kwietnia 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101	—	102	—
4% listy likwidacyjne . . .	93	50	94	50

Telegramy:

Wiedeń, 22 Kwietnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·60 Akcye kredytowe 284·—, Dukaty 5·96.

Berlin, 22 Kwietnia 1887.

Guldeny austryackie 160·25, ruble 179·40.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano— osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5 niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. o m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.